

Closterkeller, Tak Si

Choroba moich ust

To gorycz i brak krwi

A zamiast słłw kamienie rzucam

Już tak dawno wyschły łzy

Zmywam przez kilka dni

Brudne spojrzenie Twe

Dotykam Cię jak płaziej skłry

Teraz wiem, teraz wiem

Oto tak się rodzi nienawiść!

Chyłkiem przypełza noc

Koszmarne gryzą sny

Nietoperze, szczury i robaki

Między nimi Ty

Rozrywam pereł sznur

Natchniona gubię lęk

Z mgieł przerażonych moim krzykiem

Nowy kształłt wyłania się

Oto tak się rodzi nienawiść!

Byłeś zbiorem kłamstw

Talią fałszywych kart

Porozkładałam je na brzegach

Wąskiej drogi, ktłrą szłam

Zmoczą deszczem łez

Okryłeś płaszczem słłw

Będę tropiła Cię do końca

Jak pies wściekły, zimny duch

Tam zakwitnie nienawiść! (x2)

Zerwę kwiat i dam Ci go do ręki

Nie wiesz jak poczujesz że żyje

Nie wiesz jak staniesz się maleńki

Zdepczę Cię obcasem jak żmiję

Zerwę kwiat i dam Ci go do ręki

Nie wiesz jak poczujesz że żyje

Na końcu labiryntu

Staniesz tak maleńki

Zdepczę Cię obcasem...